

Numer świąteczny.

Należność pocztowa uliszczona ryczałtem

Rok II.

Biała-Podlaska, niedziela dnia 21 grudnia 1924 r.

Nr 51-52.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy; poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa Nr 31.

Konto czekowe P. K. O. Nr 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$, 80 zł., $\frac{1}{4}$, 40 zł., $\frac{1}{8}$, 22 zł.,
 $\frac{1}{16}$, 12 zł., $\frac{1}{32}$, 8 zł., $\frac{1}{64}$, 5 zł.
Nekrologi i ogłoszenia wśród
lub przed tekstem o 100% drożej.
Drobne po 10 groszy za wyraz.
Przy kilkakrotnym umieszczeniu
odpowiedni rabat.

Od Wydawnictwa.

*Łamiąc się opłatkiem z Szanownymi
Współpracownikami, Przyjaciółmi i Czytel-
nikami „Podlasiaka”, życzymy Im wszyst-
kim z sarka „WESOŁYCH ŚWIAT”.*

„Podlasiak”

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Pokój Ludziom...

O, ludzie! Pokójj.. Pokójj.. Wszystkim pokójj..
Niech cichość padnie na zgiełkliwą wojnę,
A ty, Polaku, serce niespokojne
W stalowe kleszcze ujmij i tak okuj,
By się nie rwało na step i bezdroża,
Niechaj w niem łaska się rozjaśni boża,
Niech sumienie krzyknie w niem człowiecze,
A nie krew bluzga ta, co się zapieczce
I chlusta krzykiem wielkim nienawiści,
Bo boży przyjdzie gniew i świat oczyści,
Bo z błyskawicy Pan Bóg bicz uplecie.

Przeto, Dziecino, uczyni cud raz jeszcze,
Większy, niż bitwa wygrana nad wrogiem:
Każ polskie serca w jedne ująć kleszcze,
Jedną oddychać Polską, jednym Bogiem.
Niech na dwóch idzie po tej samej ścieżce,
A gdy się zetkną, niechaj, Panie Boże,
Z oczu dobędą uśmiech, a nie noże...
Spraw to, Dzieciatko nowonarodzone,
Ulitowawszy się nad polskim grzechem,
A my Ci zato przyniesiem w podzięce
To, co Cię złotym napelni uśmiechem:
Dwa polskie serca, miłością złączone,
I dwie złączone zgodą polskie ręce.

☉ dziesięćsetletnią rocznicę.

W tym roku w sam dzień Bożego Narodzenia przypada wielka rocznica. Jest nią rocznica koronacji króla, Piastowego rodu, Bolesława Chrobrego czyli walecznego.

Bolesław Chrobry objął dziedzictwo swoje po ojcu Mieczysławie Pierwszym w r. 992, mając 25 lat. Młodym był lecz siłą swego geniuszu umiał tak postępować, jak wytrawny i doświadczony w życiu polityk. Polska wówczas był to kraj, złożony z różnych szczepów, a więc niejednolity i przytem — mały. Postanowił go przeto zespólić i rozszerzyć. Znając dobrze Niemców i ich apetyty na kraje słowiańskie, przez 10 pierwszych lat swego panowania żył z nimi spokojnie, pragnąc przez ten czas wzmocnić się wewnątrz. Zwrócił przeto swe oczy na słowiańskie krainy. Przyłączył do swej dziedzicznej krainy Wielkopolski i Mazowsza — Śląsk, Chrobację (dzisiejsza Małopolska Zachodnia) i Słowaczynę a następnie w r. 994 podbił Pomorze i czyni Polsce dostęp do morza. Załatwiwszy się z tem, zwraca swą uwagę na Słowian połabskich i Czechy, zdobywając dla siebie Morawę. Wreszcie prowadzi 16-letnią wojnę z Niemcami, rezultatem której było zupełne uniezależnienie się od Niemiec. Równocześnie wyprawia się na Wschód, podbija Grody Czerwieńskie (Małopolska Wsch.) i zdobywa Kijów w r. 1018, awędzając do niego, uderza mieczem w złotą bramę kijowską i wyszczerbia swój miecz, później Szczerbcem zwany.

Od tego czasu datuje się wielki ruch handlowy, rozwijający się na drodze przez Wrocław, Kraków, Lwów do Kijowa hen aż po morze Czarne. Rozwija się zamożność i potęga Polaki późniejsza. Rozszerzwszy swe państwo do granic daleko większych, niż dzisiejsza Polska i zabezpieczwszy się od sąsiadów a przedewszystkiem wymógłszy na nich respekt i poważanie dla siebie, Bolesław Chrobry ostatnie swe lata poświęcił

wyłącznie wewnętrznej organizacji swego państwa, stawiając grody, wprowadzając kasety, zaprowadzając wszędzie ład i porządek i posłuch dla swej władzy. Równocześnie stara się u papieża o koronę królewską, a skoro tego doczekać się nie może, kazał się w r. 1024 w sam dzień Bożego Narodzenia biskupom polskimi uroczystie na króla namaścić i ukoronować.

Po tym ostatnim swoim czynie w następnym t. j. 1025 roku umiera, pozostawiając po sobie w narodzie szczyry i powszechny żal, a od potomnych przydomek Chrobry.

Mieczysław Pierwszy położył jedynie podwaliny pod Państwo Polskie, ale Bolesław Chrobry dopiero na tych podwalinach właściwą Polskę zbudował i wywalczył jej niezależność od Niemiec oraz szacunek u sąsiadów. W ciągu swego panowania stworzył on państwo wielkie i groźne dla całej Europy, a z pogańskich i barbarzyńskich tłumów stworzył naród chrześcijański, który później zajął w świecie nieposlednie stanowisko i dotychczas to stanowisko zajmuje.

I w tem właśnie leży Wielkość Bolesława Chrobrego i znaczenie, jakie miała i ma po dzień dzisiejszy jego koronacja przed dziesięć wiekami.

Szmat czasu — 900 lat!

Ileż wspomnień i myśli następcza nam dzisiaj ta wielka rocznica!

P. R.

Oszczędzajmy.

Dziesięć lat upłynęło od czasu wybuchu wojny europejskiej, wojny, która pochłonięła miliony żyć ludzkich i kosztowała miljardy złotych.

Ona to — wojna — spowodowała w swych skutkach zubożenie ludności, wyniszczenie kraju, zdemoralizowanie całych pokoleń, oduczyła pracy systematycznej i spokojnej, porobiła jednostki bogaczami wojennymi, a dziesięciu dziesiątym ludności odebrała możność egzystencji, popychając ją później w wir łatwych i tanich zarobków drogą spekulacji na towarze i pieniądzu. Jednym z następstw wojny był spadek wartości pieniądza, uniemożliwiający wszystkim normalne życie po długiego, co nazywa się prostym rachunkiem.

Nikt bowiem nie mógł obliczyć, ile będzie miał np. w miesiącu dochodów i rozchodów, każdy wydawał tyle, ile mógł i chciał.

Słowo: **oszczędność** wyszło zupełnie z użycia, ponieważ oszczędzanie, odkładanie pieniędzy na czarną godzinę — nie przysparzało go, lecz pomniejszało z każdym dniem i nieledwie z każdą godziną.

Ale tak żyć dalej nie mogliśmy, toteż wyatek całego narodu, wysłtek najgłębszych umysłów w Polsce doprowadził do stabilizacji waluty. I dzisiaj mamy stały pieniądz, złoty polski, który nie podlega zmianom z dnia na dzień. Dzisiaj znów, jak przed wojną, znaleźliśmy się w możności życia z otówkiem w ręku, w możności rachowania i oszczędzania grosza.

Nie mam wcale na myśli pisać traktatu czy rozprawy na temat oszczędzania, każdy bowiem

O prześladowaniu Unji w Rossoszu.

Dokończenie.

Po tych pamiętnych świętach Bożego Narodzenia w r. 1875, zaraz po Nowym Roku, podług zapowiedzi naczelnika powiatu Białskiego Gubanova, zwołano się do Rossosza na egzekucję 300 żołnierzy, którzy przebyli w Rossoszu całonocną zimę.

Zaraz po przybyciu powyganiano ludzi z niektórych domów do stajni lub stodoły, gdzie wśród zimna i głodu bardzo wiele powymierało. Całe miasteczko obowiązano było codziennie przynosić do kuchni żołnierskiej: mąkę, kaszę, kartofla słoneż, mleko, kury i masło, a skoro tego wazyści już po kilku dniach zabrakło, bo zjedzono wszystko, chodzili żołnierze po domach i zabierali ostatnią krowinę, wołu lub świnie czy owcę i zarzynali na jedzenie dla żołnierzy.

A skoro przyszła wiosna — nie było ani co siał, ani czym orać, ale i to przeszło i z wiosną okradłszy i wygłodziejwszy Rossosz, żołnierze wynieśli się i egzekucja skończyła się.

W r. 1880 zaczęto rugować nas z nowego kościoła, Skasowano parafię w Rossoszu i przyłączono do Wisznic. Popa zrazu nie było, dopiero od 1881 r. zaczął przyjeżdżać pop z Łomaz, ale już wkrótce zjechał na stałe. I chociaż nie miał ani jednego parafjanina, to jednak siedział.

Skoro się gdzie dziecko urodzi, zaraz przychodził pop, aby ochrzcić. Naturalnie z dzieckiem uciekano, chowano się, słowem popu ochrzcić nie dawano, za co nakładano kary. Skoro zdarzyło się jakie wesele, znowu jest pop i znowu „sztraf“.

Ale najgorsza wtedy była bieda z pochowaniem, jeśli kto umarł. Strażnik zawczasu, jeszcze podczas choroby, pilnował, aby przyszłego nieboszczyka pochować po prawosławnemu. Jeśli umarł ojciec rodziny lub matka, nie było czasu płakać; był to raczej b. duży kłopot — jak pochować przed okiem strażnika i popa. Różnie więc bywało. W te czasy dużo ludzi ratował Paweł Stefańczuk, który mieszkał blisko cmentarza grzebalnego.

Jeśli kto umarł, udawano się do Stefańczuka. Ten wieczorem zakładał konie i jechał niby to po żyto, słano czy po drzewo pod dom nieboszczyka; tam trumnę z nieboszczykiem kładziono na wóz i przykrywano słaniem czy słomą i tak Stefańczuk powracał do domu.

Tutaj składano trumnę w stodole i późną nocą, przez tylną drzwiastodoły niesiono na cmentarz i... nieboszczyk pochowany. A skoro pop dowiedział się, że już nieboszczyk pochowany, zgrzytnął zębami, ale już nic nie poradził — tylko znów „sztraf“.

Radzono sobie także w inny sposób. Wiadomo, że Rossosz otaczają rzeki z dwóch stron. Otóż w razie śmierci kogokolwiek, brano trumnę

wie, że tylko pracą i oszczędnością możemy dojść do czegoś. Przysłowie powiada:

„Jak sobie pościelesz, tak się wyśpiasz” i zresztą: „Każdy jest kowalem swego własnego szczęścia”. Nie każdy urodził się bogaczem, ale każdy nim być może. Trzeba tylko chcieć. Droga zaś do tego jest — oszczędność.

Ale nie każdy umie oszczędzać; oszczędności trzeba się uczyć. Odkładanie pieniędzy i chowanie ich w pończosze, czy w kuftrze, spichlerzu, czy komorze nikomu pożytku nie przynosi, lecz nadwrót b. często stratę. Sam znam wypadki że gospodarzowi pewnemu, który uciulany i odłożony grosz trzymał w ukryciu w komorze myszy doszczętnie pogryzły i zrobiły sobie gniazdo. Pieniądz schowany i leżący bezużytecznie jest podobny do ziemi leżącej odłogiem; żadnego pożytku nikomu nie przynoszącej. Dopiero obracanie tym pieniądzem, puszczenie go w ruch przynosi korzyść i posiadaczowi i tym, którzy tym pieniądzem obracają.

Czy pamiętacie, moi Czytelnicy, jak to kilka miesięcy temu p. Kuczewski z Krzyczewa, nawołując do pracy i oszczędzania, pisał w „Podlasiaku”:

„Z drobnych oszczędności tworzy się kapitał w kasach i bankach; ten kapitał, jako pożyczka, jako kredyt trafi do rolnictwa, do przemysłu, rzemiosła lub handlu i ten kapitał porusza rolnictwo, przemysł i handel, da większą produkcję, da pracę i zarobek innym ludziom; ci ludzie, zarabiając więcej, będą więcej kupować, lepiej żyć — a lepiej żyjąc, dadzą znów zarobek innym, dadzą znów zarobek rolnictwu i fabrykom. Towar będzie się ukazywał w większej ilości, będzie tańszy, dlatego więcej ludzi go kupi, dlatego fabryka mając kredyt, musi go jeszcze więcej wyrobić i sprzedać i znów będą większe zarobki. Powstaje jakby koło: oszczędność daje pieniądze; te trafiają do

warstatów rolnych i przemysłowych, które dają produkt i pracą; praca daje zarobki czyli pieniądze i tak ciągnie w koło”.

Widzimy więc, jakie korzyści płyną z oszczędzania, że nie tylko mamy pewien grosz na czarną godzinę, w razie jakiegos niezdarliwego wypadku lub choroby, ale mając pewien zasób gotowizny, ma się także ochotę do życia, poczucie siły, energii, pewność siebie, słowem — człowiek inaczej się czuje.

A teraz pytanie, gdzie składać oszczędności? Naturalnie, że nie wolno ich trzymać w domu, lecz oddać do kasy lub banku, które i dobry procent dadzą i pieniądzem obracać będą i co najgłówniejsze, że człek jest spokojny o swoje.

Właśnie obecnie mamy bardzo dogodną sposobność oszczędzania nawet najdrobniejszych kwot. Nie każdy bowiem jest w możności zanieść co miesiąc do banku kilkadziesiąt lub kilkadziesiąt złotych, ale każdy może miesięcznie zaoszczędzić drobnymi sumami 20, 30 lub 50 złotych, odkładając co kilka dni po 5 złotych. A trzeba znów wiedzieć, że nie każdy bank przyjmuje wkładki oszczędnościowe po 5 zł.

U nas w Białej Podl. jedynie Bank dla Handlu i Przemysłu (Warszawska 4) zaczął przyjmować wkłady oszczędnościowe, począwszy od 5 złotych, wydając księżeczki oszczędnościowe, w których odnotowuje się przyjęte kwoty. Wkłady uskuścać można nie tylko osobliście ale i przez osoby trzecie a więc: 1) drogą przekazów czy wpłat na r-k Banku w P. K. O. lub w Banku Polskim; 2) drogą wpłat do Oddziałów i Agentur Banku w innych miejscowościach. To samo dotyczy także wpłat. Zasnaczyć przytem należy, że

na Łódkę, jak w Wenecji i rzeką wzięto do cmentarza, położonego tuż nad samą rzeką. Grób na poczekańiu wykopano i — sprawa skończona.

Tak było przez 10 lat aż do r. 1890 a później już pop wyjechał. Zaczęło się trochę lepiej i tylko udręka była, jeśli komu trzeba było metryki lub do spowiedzi do kościoła w Wisznicach. Wtedy temu wszystkiemu dawał radę wójt Stecki, który po trzech latach służby wójtowski, po naradzie z zaufanymi gospodarzami, przeszedł niby to na prawosławie, ot tak dla oka aby znów być wójtem i skutecznie ludzi ratować. On to wydawał uniom księżeczki legitymacyjne, on wydawał metryki katolickie i on wiele innych spraw poufnych załatwiał. Bywało, że zapłacił karę lub w areszcie posiedział, ale ludzi ratował i pomagał. A kiedy mu niektórzy zarzucali, że przeszedł na prawosławie, odpowiadał: „mnie wszystko jedno będzie chować dwóch księty”.

I tak też rzeczywiście było, bo w 1905 r. dwóch księty go chowało.

Kiedy Moskale zabronili stawiać krzyży przy drogach, to bywało, że co noc był nowy krzyż postawiony. To znów zabroniono uniom chodzić do Wisznic do kościoła. Stali strażnicy w bramie kościoła i nikogo nie puszczali. Albo też nie wolno było paschy święcić to wtedy paschę zawożono do Wygody koło Wisznic, tam się jeden rozbił i przez rzekę wszystkie paschę poprze-

nosił na drugą stronę i tylnem wejściem — do kościoła.

Zobaczyli Moskale, że nie dadzą rady z oponentami i zaniechali prześladowania. W jakiś czas także i pop wyjechał tak, że nikt nie wiedział kiedy i jak.

Tak więc skończyły się prześladowania Unii i Unitów w Rossoszu, prześladowania nie mniejsze w rozmiarach, niż to były w Pratulnie, Drelowie, Hrudzie lub innych miejscowościach Podlasia, może nawet większe, bo były dłuższe i okrutniejsze, a tylko ówczesni kronikarze nie zapisali do swych kronik i ksiąg. Toteż kiedy w r. 1905 zaświtała wolność wiary, wtedy Rossoszo-wianie, jak jedyn mąż, zapisali się do ksiąg katolickiego kościoła.

Obecnie mamy ładny kościółek choć drewniany — i tylko ludziska czasami narzekają, że nie zawady w tym kościele słyszą prawdziwą naukę Chrystusową. Może to pochodzi stąd, że nasz ksiądz proboszczowie nie zawsze zrają dostatecznie historję prześladowania wiary świętej w Rossoszu.

Później — może jeszcze napiszę — jak to Rossoszanie walczyli z Moskalami pod względem społecznym i politycznym.

Szymon Bancarswski.

kljent nie ponosi żadnych kosztów. Zresztą w tej sprawie Bank udziela b. chętnie wszelkich bliższych informacji w godzinach urzędowych.

Dogodność przyjmowania drobnych oszczędności przez Bank dla Handlu i Przem. powitać trzeba z całym uznaniem, toteż spodziewać się należy że każdy skorzysta ze sposobności poczynienia oszczędności drogą drobnych wkładów i odłożenia sobie pewnej kwoty na czarną godzinę.

Pamiętajmy więc zawsze, że tylko „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. P. R.

Ubezpieczenie od ognia.

(Ukończenie.)

Ubezpieczenie — to umowa, zawarta pomiędzy instytucją ubezpieczeniową, a osobą ubezpieczającą swe mienie, na podstawie której pierwsza ze stron zobowiązuje się pokryć rzeczywiste straty poniesione w dniu pożaru za umówioną z góry zapłatą w postaci składki ogniowej t. zw. premji asekuracyjnej.

Odszkodowanie za spalone budowle, czy też inne straty jest wypłacane pogorzelncom w krótkim czasie w pełnej sumie, na jaką było ubezpieczenie zawarte, ponieważ strata ta zostaje solidarnie pokryta ze składek, opłacanych przez wszystkich ubezpieczonych. Pobierana od ubezpieczonych składka ogniowa zależna jest od sumy ubezpieczenia i stopnia niebezpieczeństwa ogniowego ubezpieczonego przedmiotu; oblicza się ona według odpowiedniej taryfy. Taryfa ta jest ułożona nie na podstawie dowolnych kalkulacji handlowych, lecz oparta na spostrzeżeniach statystycznych. Starannie prowadzona statystyka ubezpieczeniowa pozwala orjentować się w dobrych lub złych wynikach poszczególnych działów; wskazuje źródło niepowodzeń i kierunek, w którym szukać należy środków zaradczych; jest ona podstawą polityki ubezpieczeniowej i zapewnieniem prawidłowo opracowanych stawek taryfowych. Ubezpieczenie nie może być źródłem zysku dla ubezpieczonego, a jedynie ma za zadanie powetowanie strat, poniesionych podczas pożaru. Ubezpieczenie chroni gospodarza od katastrofy, umożliwia mu odbudowę i prowadzenie na nowo gospodarki. Powinniśmy ubezpieczać nie tylko swe budowle, lecz cały swój majątek (inventarz żywy, ruchomości rolne, sprzęty domowe, zboże, paszę i t. p.). Składki ubezpieczeniowe są minimalne, a choćby były nawet dość wysokie, to w dobrze zrozumianym interesie własnym nie powinniśmy żałować na nie pieniędzy. „Skąpy dwa razy traci” powiada przysłowie, a wszak przysłowia są mądrością narodów.

Ubezpieczając swe mienie od klęski pożaru wystawiamy sobie świadectwo, iż jesteśmy przestornymi i rozsądnymi ludźmi, a jednocześnie światłymi obywatelami kraju.

Piotr Łomakin.

Raptularzyk dziejowy.

16. XII 1658 r. Czarniecki zwycięża Szwedów. Król duński napadnięty przez Szwedów uprosił króla Jana Kazimierza o wysłanie mu na pomoc Stefana Czarnieckiego. Pod przewodem bohaterskiego wodza, jazda polska dwukrotnie przepłynęła cieśninę morską na wyspę Alacu. Zdumieni tym czynem Szwedzi w osłupieniu nie bronili się prawie, ratując się ucieczką. Nieustraszonego ten mąż żelaznej wytrwałości, nieugięty w wierności dla króla i ojczyzny, cały wiek swój spędził na służbie dla kraju, nawet u biernych jednostek niecąc odwagę i męstwo.

Mawiał on:

Kto kraj swój kocha i Boga się się boi,
Ma szablę, konia, o resztę nie stoi.

17. XIII 1830 r. Otwarcie Sejmu w Warszawie.

Powstanie 1831 r. wybuchło w nieodpowiedniej politycznie chwili, ale w Królestwie taki był ucisk wówczas pod zarządem wielkiego księcia Konstantego, tego pół-dziecka, pół-szaleńca, pół-felfelbela, takie bezczelne bezprawie i gwałcenie konstytucji, że ból i jęk krzywdzonego narodu musiał najgłębiej się odbić w sercach najżywiej czujących, w sercach młodzieży. Powstał Rząd Tymczasowy, który 17 grudnia zwołał Sejm.

Przegląd tygodniowy.

Z KRAJU.

Zmiany w Rządzie. Rząd p. Grabskiego coraz więcej idzie na lewo, ulegając lewicowym stronnictwom. Nie tak dawno, jak ustąpili trzech ministrowie — a na ich miejsce weszli inni, ostatnio jeszcze jeden minister, niewygodny i niepopularny przez lewicę za jego stanowcze i pełne męskości postępowanie w obronie polskości szkoły, musiał ustąpić, ponieważ przy głosowaniu nad budżetem Ministerstwa Oświaty skreślono mu większością jednego głosu 100 złotych, aby wyrzucić mu swe niezadowolone. Ministrem tym był p. Miklaszewski, wprowadzony do Rządu przez lewicę i do niedawna przez nią popierany. Nowy minister nie został jeszcze mianowany. Mówią, że zostanie po świętach mianowany poseł Stan. Grabski albo b. premier prof. Ant. Ponikowski.

Kongres oświatowy w Warszawie. W dniach 7 i 8 b. m. odbył się wielki zjazd Towarzystw Oświatowych w Polsce, który zgromadził kilkaset delegatów ze wszystkich krańców Polski, a w którym wzięli udział: p. Prezydent Rzeczypospolitej, trzech ministrów i kilkunastu posłów i senatorów. Kongres zastanawiał się nad tem, co robić i jak robić dla podniesienia oświaty w Polsce, w której nam tej oświaty tak trzeba. A więc postanowiono kolportować gazety i książki, zakładać czytelnie i Domy ludowe, prowadzić kursy i wykłady.

Praca ta ma obejmować i wojsko a także i rodaków naszych, rozproszonych po całym świecie. Zastanawiano się nad tem, co ma czynić Rząd, a co społeczeństwo samo oraz ustalono stosunek wzajemny między Rządem a Towarzystwami Oświatowymi.

Pod koniec uchwał uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą Rząd i społeczeństwo do szerzenia oświaty, kształcenia dusz, budzenia w ludziach poczucia państwowego i odpowiedzialności za własne państwo. Praca ta, zmierzająca do wykształcenia jak największej liczby świadomych i odpowiedzialnych obywateli, ma być prowadzona żywym słowem, drukiem i żywym przykładem, bo od tej pracy zależy cała przyszłość Polski.

Praca Sejmu. Wskutek coraz wyraźniejszego oblicza lewicowego obecnego Rządu i coraz to nowego usuwania ministrów, dlatęgo Związek Lud.-Nar. złożył wobec Rządu oświadczenie, w którym, wskazując, że Rząd nagina swą politykę do żądań lewicy w chwili, kiedy na Kresach trzeba energicznych zarządzeń a w polityce zagranicznej należy realnie się liczyć z możliwościami, Zw. Lud. Nar. nieufnie spogląda na działalność Rządu i tylko ogólnopństwowe względy skłoniły go do głosowania nad dodatkowymi kredytami.

— Na posiedzeniu Sejmu w dn. 12 b. m. omawiano wniosek Zw. Lud.-Nar. w sprawie zniesienia rozporządzeń w przedmiocie przerachowania pożyczek państwowych na pożyczkę konwersyjną i przerachowania zobowiązań prywatnoprawnych. Rozporządzenie to krzywdzi tych, co w zrozumieniu potrzeb państwowych nabyli w 1919 i 1920 pożyczki długo i krótko-terminowe a dziś w zamian za nie otrzymują śmiesznie małe sumy. Wniosek ten nie znalazł jednak zrozumienia u lewicy a więc: socjalistów, wyzwolenców, żydów, Niemców i innych, wskutek czego upadł, przedstawiając jedynie na uchwale, aby Rząd wypłacał rzeczywistą wartość pożyczek, należących do sierót, małoletnich i do zakładów społecznych. Posłowie Związku L. N. postanowili jednak w dalszym ciągu pracować w kierunku naprawienia krzywdy i sprawę przy sposobności podnieść jeszcze w Sejmie.

Wydanie posłów. Na posiedzeniu w dn. 18 b. m. Sejm postanowił na wniosek Komisji Regulaminowej wydać sądom posła komunistycznego Łańcuckiego oraz posłów ukraińskich: Wasyńczuka, Czuczumaja i Sergjusza Kozickiego. Łańcucki, oskarżony jest o zdradę główną, ukraińcy zaś o działalność przeciwpaństwową i podburzanie ludności do rzezi Polaków.

Niektórzy z tych posłów, jak Czuczumaj namawiał ludność do „rzezi i palenia Polaków” i zapowiadał, że „przyjdzie czas, kiedy wyrznięmy wszystkich, wszystkie majątki popalimy, a reszta sama ucieknie”.

Na taką działalność Sejm dalej pozwolić nie mógł, toteż cały Sejm z wyjątkiem „Wyzwolenia”, P. P. S. i oczywiście mniejszości narodowych, zrozumiał, że kres takiej robocie położyć należy. „Wyzwolenie” i P. P. S. posunęły się w swem zaślępieniu partyjnym tak daleko, że po głosowaniu zgłosiły wniosek, domagający się rewizji uchwały i jej cofnięcia. Na drugi dzień 19 b. m. wniosek ten o reasumpcji już raz powziętej uchwały Sejmu przyszedł pod obrady i znów głosami polskimi wniosek ten o reasumpcji już raz powziętej uchwały Sejmu przyszedł pod obrady i znów głosami polskimi wniosek ten hańbiący Wyzwolenie

i socjalistów a przeciwny Konstytucji odrzucono. Lewica nie omieszkała oczywiście urządzić burdy.

Zgon wybitnego Polaka. W Bochni pod Krakowem, zmarł przed tygodniem 6. p. Ludwik Stasiak, wybitny malarz i powieściopisarz, który swymi śmiałymi wystąpieniami w gazetach i wydanych broszurach udowodnił polskię pochodzenie Wita Stwosza, twórcy ołtarza w kościele N. M. P. w Krakowie.

Za napad na pociąg pod Leśną. Dn. 18 bm. Sąd doraźny w Słonimie po kilkudniowej rozprawie wydał wyrok skazujący 4 bandytów na karę śmierci, 4—na dożywotnie ciężkie więzienie, resztę zaś — uniewinnił. Skazani clskali obelgami na Sąd, uniewinnieni zegnali się i płakali mówiąc że „kochają Polskę, gdyż jest sprawiedliwa”.

ZE SWIATA.

W Anglii — nastąpiło niedawno otwarcie nowowybranego parlamentu. Otwarcia dokonał król Jerzy V, który odczytał mowę tronową, zawierającą program obecnego rządu Baldwina. W mowie charakterystycznym był ustęp, dotyczący stanowczej postawy Anglii wobec Egiptu, gdzie zamordowano generała angielskiego, głównodowodzącego tam armją angielską. Mowa tronowa dość wyraźnie w morderstwie tem podejrzewała o współudział rząd egipski.

We Francji. Wobec zastraszającej agitacji komunistycznej, rząd francuski, aczkolwiek b. niechętnie, aby się nie naraził socjalistom, przystąpił do aresztowań komunistów.

— Coraz to więcej piszą gazety, że obecny lewicowy rząd Erjota będzie musiał ustąpić. W potwierdzeniu tych pogłosek Erjot zachorował i wyjechał na wieś.

We Włoszech. W Rzymie obecnie obraduje Rada Ligi Narodów. Na porządku dziennym znalazła się przedewszystkiem sprawa protokołu genewskiego o powszechnem uzbrojeniu i rozjemstwie. Anglija wypowiedziała się przeciw temu protokołowi i zapowiedziała, że Anglija protokołu tak, jak on jest obecnie, nie podpisze.

Oprócz tego na zebraniu Rady Ligi będą poruszone inne sprawy między innymi sprawy polsko-gdańskie.

W Niemczech w początku grudnia odbyły się wybory do parlamentu, które naogół nie zmieniły oblicza dawnego parlamentu. Siły lewicy i prawicy będą równe tak, że do utworzenia zwartej większości rządowej będzie rzeczą dość trudną. Obecny rząd Marksa zgłosił dymisję, nowy rząd utworzony będzie po N. Roku.

W Rosji bolszewicy zbroją się na gwałt i wydają ogromne sumy na uzbrojenie i wyekwipowanie wojska. Zbrojenia są tak daleko posunięte, że swymi rozmiarami przechodzą zbrojenia innych wielkich państw.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

21 grudnia	— Tomaszka Ap.	— Niedziela.
22	— Herona M.	— poniedziałek
23	— Wiktorji P.	— wtorek
24	— Wigilja	— środa

25 grudnia	— Nar. Chr. P.	— czwartek
26	— Szczepana M.	— piątek
27	— Jana Ewang	— sobota
28	— Młodzianków M. m.	— niedziela
29	— Tomasa kant.	— poniedziałek
30	— Eugenjusza B. W.	— wtorek
31	— Sylwestra P. M.	— środa

Zo Związku Lud.-Nar. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze odbyło się dn. 8 bm. pod przewodnictwem p. prof. Strojka zebranie członków i sympatyków Zw. Lud.-Nar. na którym przemawiali posłowie: ks. Sew. Czetwertyński, K. Wierczak, Stefan Łobacz.

Pierwszy przemawiał p. poseł K. Wierczak, który w dłuższym przemówieniu, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie grozi nam w województwach wschodnich, na kręcią i wywrotową robotę miejscowych tywiolów, popieraną i wspomaganych przez bolszewików, nawoływał do zgody i jedności oraz do zrzeszenia się pod sztandarem Zw. Lud.-Nar. Patrjotyczna mowa p. posła Wierczaka uczyniła na zebranych silne wrażenie.

Następnie zabrał głos p. poseł ks. Czetwertyński, którego przemówienie zebrani ze szczególnym zaciekawieniem oczekiwali a następnie wysłuchali.

Książe Poseł mówił głównie o stosunkach ogólnej polityki w kraju i o tem, jaki ta polityka obecnego Rządu znajduje oddźwięk w Sejmie i stronnicztwach Sejmowych. Mówiąc o Sejmie, p. poseł omówił dość szeroko partyjność i nieuctwo posłów z niektórych stronnicztw, z czego rodzi się i wychodzi tyle nieudalnych ustaw, których później w życie trudno wprowadzić, gdyż są nie do zastosowania w życiu codziennym. Stąd to pochodzi tyle poprawek i nowel do ustaw, zabierających niepotrzebnie czas, który z pozytywkiem obrócić można było na pracę twórczą. Praca ustawodawcza kuleje jednak mocno. Dziś już mamy około 2 tysiące ustaw uchwalonych w Sejmie, czyli na jedno posiedzenie sejmowe przypada 2 — 3 nowych ustaw. Nic też dziwnego, że wobec takich warunków i przy miernej bardzo zdolności i umiejętności posłów ustawy te, zwłaszcza podatkowe wychodzą koszlawe; trzeba je później poprawiać. Taki stan rzeczy jest bezwzględnie sły i w żadnym innym państwie jest nie do pomyślenia. Należy go smilenciem drogą zmiany konstytucji a przede wszystkim ordynacji wyborczej do Sejmu. Sejm polski musi stać moralnie i intelektualnie bardzo wysoko, o ile chce spełnić swoje zadanie. Ale to stać się może tylko przy zmianie ordynacji wyborczej i podniesieniu powagi Senatu.

Książe Poseł mówi niezmiernie popularnie i przystępnie, zrozumiale dla każdego. Nic też dziwnego, że jego przemówienia prawie półtoragodzinnego wszyscy słuchali a niezmiernie ożywieniem, wyrażając mu po skończeniu mowy ze pomocą tytych oklasków swe zadowolenie i saufanie.

Na koniec przemawiali jeszcze p. Jacyna i p. poseł Łobacz. Pierwszy nawoływał do obchodów 900-letniej rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego i do zbiórek w pierwszych dniach stycznia 1925 r. na rzecz Zw. Lud.-Nar., p. poseł Łobacz zaś, który miał swoje przemówienie poświęcić wyłącznie rolnictwu, wobec spóźniejącej pory myśli tej saniechał a wesał tylko zebranych do zapisywania się w szeregach Zw. Lud.-Nar. i do ofiar na jego rzecz.

Pod koniec zebrania przewodniczący p. Strojek odczytał i poddał pod głosowanie następującą rezolucję:

„Wzywamy posłów Związku Ludowo-Narodowego, aby: 1) jeszcze energiczniej, niż dotychczas, sądzili w Sejmie wprowadzenie stanu wyjątkowego w województwach wschodnich, gdyż wszystkie dotychczasowe metody postępowania Rządu polskiego okazały się bezskuteczne.

2) posłowie Zw. L. N. domagali się zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej w tym duchu, aby mogła się utwo-

żyć swarta więźność polsko dla objęcia rządów w Polsce na dłuższy czas.

3) do zmiany konstytucji,

4) do naprawy stosunków gospodarczo-ekonomicznych i zmiany dotychczasowej organizacji pracy.

Rezolucję tę zebrani uchwalili jednogłośnie, poczem powoli i w b. poważnym nastroju rozeszali się do domów.

W mieście naszym daje się zauważyć nawrót do ożywienia życia towarzyskiego. Ruch w restauracjach i cukierniach, w których często ich właściciele bawią się plotkami i obmową swych własnych gości, zmalał bardzo. Natomiast poczyna się rozwijać życie towarzyskie w stowarzyszeniach, dzięki b. rozumnej zasadzie zabawy oszczędnej i nie zbyt srogich wymagań co do strojów i toalet. Coraz wyraźniej sarysuje się oblicze karnawału, który, zdaje się, będzie ożywionym, sądząc z zamówień na salę N. O. K.

Na Sylwestra czynione są już przygotowania — „Sokolstwo” więc nie śpi.

O balach też dochodzą nas różne wieści. Spiessy się, bo karnawał obecny będzie dość krótki—25 lutego kalendarze. głoszą środę popielcową... a więc spieśyć się i nie zasypiać gruszek w popiele...

Koncert. Staraniem N. O. K. odbył się w dn. 13 b. m. w sali własnej, przy ul. Krzywej 5 Koncert z udziałem p. Horską (śpiew) i p. Dworakowskiego (skrzypce). Artystom dzielnie akompanjowała p. H. Wędrychowska.

Organizacja i wykonanie całego programu koncertu wypadło bez żadnego zarzutów. Artystów nagradzano hucznymi oklaskami, zmuszając ich do bisowych numerów. Wspaniały zespół artystyczny i tanie bilety wstępu sprawiły, że sala była przepelniona.

Z licznych w ostatnim czasie koncertów, ten ostatni wybił się na plan pierwszy, dzięki skończonemu artyście p. Dworakowskiemu, który swą subtelną grą na skrzypcach podbił słuchaczy swym temperamentem i siłą uczucia, włożonego w grę. Takim wykonaniem jak np. „Taniec hiszpański” Sarasatiego nie mógłby się poszczycić nawet niejeden skończony i usnany artysta. P. Horska swym śpiewem wypełniła resztę doskonałego programu koncertowego.

Jasełka. Na dachód ochronki N. O. K. odbędą się w 2-gim dniu Świąt i w Święto 3 Królów w sali przy ul. Krzywej 5 „Jasełka” odegrane przez działkę ze szkoły powas. im. król. Jadwigi. Początek o godz. 5-ej po poł.

Nagły zgon. W ubiegłym tygodniu wskutek aneurysmu serca zmarł w nocy w Janowie Podl. ks. A. Gilewski, profesor tamtejszego Seminarjum Duchownego. Staruszek był niezmiernie oryginalną i sympatyczną postacią; lubiany przez kolegów zawodowych i alumnów pozostawił po sobie szczerą żal. Cześć pamięci szanego Kapłana i Wychowawcy.

Nadużycie w tut. Urzędzie Pocztowym. Na skutek popełnianych kradzieży listów amerykańskich został przez Urząd Prokuratorowski aresztowany funkcjonariusz tut. Urzędu Pocht., niejaki Piotr Dumin, który w swoim czasie był już an pewne nadużycia wydalone ze służby.

Znalezione rzeczy. W dn. 5 b. m. podczas rewizji u Zawala Wajsmanna w Międzyrzeczu znaleziono różne materiały ubranjowe i garderobę, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Znaleziono: 1 kawałek materiału ciemno-siwego, ułankę, sukienkę granatową, bluzkę granatową, sweter różowy i palto czarne, bez rękawów. Poszkodowani mogą odebrać rzeczy w Urzędzie policyjnym.

Korespondencje.

Z Janowa Podlaskiego.

Zawsze nam przyjemnie czytać w „Podlasiaku” wiadomości o naszym Janowie, bo każdy radby usłyszeć o swem mieście jak najpochlebniej-sze rzeczy. Ale na to trzeba zasłużyć. Aby więc w przyszłości usłyszeć i przeczytać zawsze pochlebne rzeczy o naszym mieście, starajmy się przedewszystkiem usunąć zło wszelkie a brakiom zaradzić.

Janów, o ile go znam, zalicza się do miasteczek katolickich, mimo tylowiekowej rusyfikacji i zażydzenia. Przemoc moskiewska i silne rozrządanie się żydów nie zdołały jednak wziąć góry nad katolicyzmem i polskością pobożnych, poczciwych, pracowitych i... dobrodusznych mieszczan oraz b. dumnych urzędników. Dziś, aczkolwiek stan nie jest jeszcze zastraszającym, to jednak przynajmniej trzeba, że jest dość poważnym, aby go nie brać pod uwagę.

Chodzi mianowicie o rzecz, zdawałoby się, małej wagi, ale po głębszym zastanowieniu się: b. ważną. Oto tutaj, w mieście, gdzie miał rezydować ks. biskup, skąd miały się rozchodzić promienie wiary katolickiej na całe Podlasie, obecnie obowiązek duszpasterski sprawuje tylko jeden ksiądz. Wprowadził nasz kapłan, mimo sędziwego wieku, pracuje dzielnie i stara się wypełnić braki, to jednak za trzech nie podoba. Obowiązki proboszcza, wikarego i prefekta przy 7-o klasowej szkole o równorzędnych oddziałach, nie mogą być należycie spełnione przez jednego tylko człowieka. To może stwierdzić każdy i mieszczanin i urzędnik i p. sędzia. Nie przyjdzie jednak nikomu na myśl, aby się zakrzętnąć i postarać, gdzie należy, o pomoc dla przepracowanego ks. prałata. Druga siła duszpasterska w naszej parafii jest konieczną i nieodzowną rzeczą, jeśli nie chcemy, aby Janów stał się żydowskim, prawosławnym, ewangelickim, marjawickim i Bóg wie jeszcze jakim...

Warunki utrzymania dwóch jeszcze czy jednego księdza posiadamy ku temu. Mieszkańca jest przednie i żadan wikariusz nie ma gdzieś indziej takich wygód. Ma do dyspozycji przecie cały dom, w którym się mieści Czytelnia nadszyczej czynnego Koła Pol. Macierzy Szkolnej. Lud pracowity i pobożny, stosunki towarzyskie i życiowe dość znośne, a reszta zależna od osobistych zalet i zabiegów. Starajmy się więc o wikariusza, dbajmy o samych siebie i nasze dzieci a przedewszystkiem pracujmy nad tem, aby nowy wikariusz pomagał tak dzielnie, jak pracuje Czcigodny nasz Prałat, ks. Kalicki.

Janowiak

Okrzeja, Ziemi Łukowskiej.

Pytasz się, Kochany Redaktorze, czemu „Kropka” milczy?

Ot prosta odpowiedź — brak czasu. Pracy zawodowej po uszy. Ale cóż mam robić? Rozkaz — rzecz święta. Choć już pora spóźniona, śladam i piszę. Niech czytają czytelnicy i nadobnie czytelnicy

niczki naszego „Podlasiaka”, i co im to stary „Kropka” z Łukowskiego zaplecko wykształcił.

zła się dzieje w naszych stronach, źle, bo młodzież nasza, rdzeń narodu polskiego, dźwieje. W wiosce Cisownik, na muzyce, jeden z młodzieńców, Ignacy Sulej, utopił nóż w głowie Jana Dobrzańskiego. Nieszczęśliwą ofiarą zdziczenia młodzi wiejskiej odwieziono do szpitala do Żelechowa, gdzie ducha wyzionęła. A obcującego młodzieńca zabrano do więzienia, gdzie dotąd pokutuje. Jedyne lekarstwo na zdziczenie obyczajów to sądy doraźne; w przeciwnym bowiem razie taka bestja, powróciwszy z więzienia i nauczywszy się od więźniów różnego rzemiosła, uchroni w swej wiosce za bohatera, przed którym wszystkim drży i ustępuje z drogi.

W innem znów miejscu znaleziono dziewczynę nawpół umarłą, zgwałconą przez jakiegoś napastnika.

Do ksiątki, do gazety — zuchów wiejskich nie zapędzisz. Stale mi do ucha szepeczą: „Oj „Kropko” — zamiast gazety i ksiątek potrzebna nam harmonja bęben i skrzypce!” To was, stary Kropko, uściskamy — a pamiętajcie także na dodatek i o kieliszku!

— Co robić? Ano odpowiedziałem, że co do kieliszka — to nie, ale co do tej harmonji, to — może i dojdzie do zgody, boć wiejskim zuchom iskrzą się oczy do hełmów strażackich, a przy Straży Ogniowej będzie można założyć i orkiestrę, tem bardziej, że instrumenta posiadamy. Ustawy już przesłałłmy do p. Starosty.

Początek więc już zrobiony, a co dalej będzie, to Wam, Czytelnicy, napiszę, tembardziej, że powoli robimy przygotowania do założenia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, będzie więc o czem pisać.

Starość nie radość, śmierć nie wesele, kleja się już oczyska, pióro z ręki wypada. Rad nie rad muszę zakończyć to moje pisanie.

Pracowity chłop z Okrzei

Kropka

Z życia robotników polskich we Francji.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ okoliczności nie pozwoliły mi być na zebraniu w Maku, podam przeto podobny obrazek z Innej miejscowości zwanej Pekankur.

Gromadnie zbierają się wsi. Przewodniczący wita każde stowarzyszenie oddzielnie pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.” i krótkim przemówieniem, a w końcu w podobny sposób wita publiczność. Koło śpiewaków na 4 głosy odśpiewuje pieśń powitalną (nie jedną z naszych miast może pozazdrościć takiego chóru uczyć się bez pomocy instrumentu; organu używać im nie wolno, a innego instrumentu nie posiadają; wykonanie wprost wspaniałe).

Poczem wszyscy odśpiewują pieśń „Serdeczna Matko” na wyrażenie swego tułactwa na obcej ziemi. Dziewczynka wita księdza, deklamuje piękny wiersz o przywiązaniu do Kościoła, chrześcijaństwa i do przewodników duchownych i wręcza mu przedliczny bukiet. Ksiądz dziękuje, przemawia krótko o tem, aby pamiętać o Ojczyźnie przez organizowanie się w stowarzyszenia chrze-

szkole, a wycieczki w nich pracy to wciągnięciu do niej ty, a któryś do stowarzyszeń nie należy. Jeden z robotników ma odczyt, potem demonstracje, śpiewy, ćwiczenia gimnastyczne, zabawy pokojowa. Tęszą godziną 11-tą — wszyscy wracają do domów.

Podobna uroczystości nie są częste; skoro bowiem raz odbyła się poświęcenie sztandaru, to się więcej już nie powtarza. Jednak we wszystkich szczegółach życia robotników polskich odbija się wpływ szkoły niemieckiej lub holenderskiej. Każde niedzielne i święta odbywają się zebrania. — Jeżeli nie wspólne, to przynajmniej jednego stowarzyszenia. — Jeżeli nie w sali umyślnie, to w domu prywatnym robotnik-poznańczyk bez zebrania, pogadanki wspólnej w niedzielę obejść się nie może.

Czytają pisma i książki, a w miejscowościach, gdzie znalazł się kilku ludzi bardziej oświeconych trwają dyskusje — a wszystko pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”. Jest to wspaniały przykład dla młodzieńczego pokolenia Dwunastoletnie dzieci biorą udział, przypatrują się, przysłuchują się. I już z rozmowy z nimi zauważa się, że myślą tak, jak ich rodzice. — Wpływ szkoły niemieckiej widać w posłuszeństwie dla Kościoła. Niema prawie rodziny, która by lekceważyła przepisy życia katolickiego; widać to w każdym szczegółu życia domowego; powaga rodziców, ich zgoda i posłuszeństwo dzieci dla ojca i matki jest wprost niezrównana; widać to również w nadzwyczajnym porządku domowym, w punktualności, w rygorze — słowem we wszystkim.

Będąc w kilku domach robotników z Poznanskiego, rzuciła się odrazu w oczy takie napisy, wystyte na białym płótnie: „Kto wstępuje w ten dom, witam go z Bogiem”, „Niech żyje Polska”, „Kto rano wstał, temu P. Bóg doje”, „Boże, zbaw Polskę”, „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” i wiele innych podobnych.

Widząc takie zdania, wypytywałem o przyczynę ich umieszczenia na miejscu widocznem. Wszędzie niemał jednako brzmiała odpowiedź: bośmy katolicy, bośmy Polacy. Pytam dalej. „A czy chcielibyście wrócić do Polski?” — „Niech nam dadzą jakąkolwiek pracę, my się pracy nie boimy, chcielibyśmy tylko żyć mogli i działki nasze uczyć w polskiej religijnej szkole. — to natychmiast wyjedziemy z tej Francji” (powtarzam dosłownie). I oczywiście — z ciekawością i zainteresowaniem wypytyują się o Polskę.

Niestety! To odnosi się jedynie i tylko do rodziny Poznanskiego. Robotnicy, obecnie do Francji przybywający (nie mówię o Ślązakach) z Kongresówki i z Miłopólki — to wprost coś wręcz przeciwnego: ani do Kościoła, ani do stowarzyszenia, ani na zebrania, nie uczęszczają, chociaż są także i wyjątki. Złudziejstwo mniejsze, lecz pijactwo szersze, strasznie; a co smutniejsze, że i kobiety-matki na to drogę weszły. Przez takie postępowanie robotnicy coraz bardziej tracą na opinii u Francuzów. Co więcej, — rodziny (z małymi wyjątkami), które wyjechały rok lub dwa lata temu, nie chorują dzieci, z pogrzebami i ślubami już się waha, a nawet były wypadki ślubów cywilnych, stąd na tej zasadzie, że skoro

jestemy we Francji, to mamy być Francuzami i żyć, jak oni żyją.”

Widzimy więc, co się dzieje i czem to nam grozi. — Niebawem ukaza się dalsze uwagi, dotyczące życia robotników we Francji.

R. N.

Z sali sądowej.

W dniu 15 bm. sala Sądu Okręgowego w Białej Podl. była widowiskiem jednego z bardzo częstych w ostatnich czasach procesów, jakie już od kilku lat zaprzatają Sady Polskie i niepokoją opinię publiczną. Procesy te ujawniają nam wiele ciekawych rzeczy i otwierają wszystkim oczy na fakt niezłoty, jak agitacja i propaganda bolszewicka zapuszcza swe zagony i rozszerza swe sieci coraz szerzej, coraz szerzej...

Przewodniczył Prezes Sądu p. A. Massalaki, jako wotanci zasiadali sędziowie: pp. Rudowicz-Thun i Limanowski.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Jucewicz, jako obrońcy występował pp. Berenson i Monigwil, adwokaci warszawscy.

W charakterze oskarżonych zasiedli: Jan Osenko, z zawodu kowal mieszkaniec m. Ostrowa Siedleckiego, bezwyznaniowiec, jak się sam określił; Sruł Pytal, krawiec z Parczewa; Sruł Iser Goldwasser, mieszkaniec m. Warszawy a często przyjeżdżający do Parczewa; Saloma Ajsanberg z Siedlec; Matya Grabars, szewc z Parczewa, obecnie służący w wojsku pol.; Abram Liwarant szewc, z Parczewa; Chemia Złotnik, stolarz z Parczewa; Mieczysław Piskorski, stolarz, z kolonii Władysławów, gm. Siemleń, pow. Radzyń; Jankiel Frydman z Parczewa, Jojna Fadar, krawiec z Parczewa; wreszcie Iser Heras Rabinowicz, kamasznik z Parczewa.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym udział w spisku bolszewickim, mającym na celu zamach na całość Polski i kraju. Ruch ten zauważono od 1923 roku, koncentrował się zaś w stowarzyszeniu zawodem żydowskim „Igl i Skóra” w Parczewie, z którym to stowarzyszeniem pozostawał w ścisłych stosunkach Osenko, wciągający do spisku Piskorskiego i innych. Spisek posiadał statut komunistyczny, otrzymywał za pośrednictwem jakiegoś żydowski z Warszawy bibułę komunistyczną, miał swoje plenadze ze składek i za sprawą Osenki starał się coraz bardziej rozgałęziać i zakładać „jaczajki”. Do organizacji wciągnął Osenko niejakiego Kellera, który pewnego razu został aresztowany a podczas rewizji u niego znaleziono sporo bibuły bolszewickiej. Od tego jednak czasu Keller zmienił swoje poglądy i pozornie należąc do spisku, informował władzę policyjną o wszystkim, a wreszcie kiedy zebrano o spiskujących potrzebne dowody, aresztowano ich i postawiono w stan oskarżenia. Czyny zarzucane oskarżonym przewidziane są w części I art. 102 K. K. i karane ciężkiem więzieniem do lat 8.

Przewód sądowy i poszczególne świadkowie, których powołano w liczbie 35, całkowicie winę oskarżonych potwierdzili tak, że oskarżyciel pu-

bliczny w swej mowie nie miał trudności w przekonywaniu sędziów co do winy, wskazując na wyrotową akcję oskarżonych i ich główne postaci Osenkę, Frydmana i Piskorskiego, z których Osenko był już za taką samą sprawą karany przez Sąd Lubelski 6-o letnim więzieniem.

Obrona, spoczywająca w ręku wytrawnych adwokatów warszawskich, użyła wszelkich kunsztów wymowy i argumentacji, aby obalić akt oskarżenia i usunąć wszelkie wątpliwości co do niewinności wszystkich oskarżonych powołując się na brak dostatecznych dowodów winy i starając się osłabić zeznanie głównego świadka Kellera i podkomisarza Szyszkowskiego. Nie zawahała się nawet przyrównać do obecnego — dawne procesy bojowników polskich i niepodległościowców, wywoływane przez prowokatorów policji tajnej za czasów rosyjskich. Zdawało się na chwilę, że obrońcy potrafiłi spełnić swoje zadanie.

Atoli trybunał po godzinnej przeszło naradzie wywiósł wyrok, mocą którego Osenko skazany został na 6 lat, Piskorski i Frydman na 4, pozostali zaś — na 2 lata ciężkiego więzienia, pozatem wszyscy z pozbawieniem praw i zaplaceniem kosztów sądowych.

W ten sposób „jaczka” parczewska została zlikwidowana i sprawiedliwości stało się zadość.

Romanikaty.

Publiczna Szkoła Rolnicza Męska w Starzej Wsi pod Siedzicami przyjmuje zapisy na rok szkolny do dnia 10 stycznia 1925 r. Nauka trwa od 15-go stycznia do 15 grudnia 1925 r. i obejmuje przedmioty zawodowe i ogólne. Zadaniem Szkoły jest: wykształcić wzorowych gospodarzy i dobrych obywateli kraju. Nauka — bezpłatna na koszt Ministerstwa Rol. i D. P.

Mieszkanie, opał i światło otrzymują uczniowie bezpłatnie. Koszta wyżywienia opłacają sami wychowankowie i te nie przewyższają miesięcznie równoważnika 100 kg. żyta. Warunki przyjęcia: ukończenie 16 lat, przygotowanie przynajmniej w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej lub złożenie egzaminu wstępnego. Uczniom Szkoły przysługują ulgi wojskowe i kolejowe. Tytułem wpisowego wpłaca się jednorazowo 5 złotych. Aby zostać przyjętym, należy złożyć z podaniem następujące papiery: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) zobowiązanie piśmienne rodziców lub opiekunów do opłaty za utrzymanie, 5) krótki życiorys. Szkoła znajduje się w odległości 1 klm. od stacji kol. Siedce.

Podania przysyłać należy pod adresem: **Dyrekcja Szkoły Rolniczej Siedce, Skrzynka pocztowa 61.**

Ruch wydawniczy.

„Świat Kobiety” (Rekord) w n-rze 15-tym bogato ilustrowanym przynosi obszernie listy o modzie (modele paryskie) Rollego „Teatry amatorskie”, powieść i nowelę *Ny-*

letyjskiej „Anatol France”, Baumgartenowej „Cesarzowa Eugenia”, Sławeckiego „Etyka u dziecka”, Alberti „Sylwetka Niemki”, Teatry, Kurs haftu, asycia, roboty asydelkowe i t. d. pięć stron przepięknych robót ręcznych (z załączonym arkuszem wzorów do prasowania), pogadanki kosmetyczne, dobra gospodyni i td.

Adres. Red. i Adm.: Lwów, ul. Chorążczyzny 27.

Od Administracji.

Szanownych Czytelników „Podlasia” uprzejmie prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty za ubiegłe miesiące i odnowienie tejże za I-sze ćwierćrocze 1925 roku.

W tym celu przy numerze noworocznym załączymy blankiety nadawcze P. K. O. z wypisanymi na nich sumami, jakie się od każdego należąć będą po dzień 1 kwietnia 1925 r. Pożądaną byłoby również rzeczą, aby Szan. Czytelnicy opłacili od razu za cały rok zgóry.

Udzielnie prosząc o wczesne i regularne opłacanie prenumeraty, wyrażamy głębokie przekonanie, że z nadchodzącym Nowym rokiem wszyscy abonenci naszego pisma będą pod względem ulszczenia prenumeraty rzetelnymi i akuratanymi.

Warunki prenumeraty pozostają w dalszym ciągu niezmiennione.

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom i Panom, którzy, nie szczędząc swoich trudów i pracy, łaskawie przyczynili się do urządzenia i uświetnienia przedsięwziętej Loterii Fantowej na rzecz Schroniska dla sierot, składa niniejszem najserdeczniejsze, staropolskie „Bóg zapłać”.

Łącząc Towarzystwa Dobroczynności.

Podziękowanie.

Wielebnym Księżom w Międzyrzecu za łaskawą wstawianą się za mną do p.p. Inspektorów Szkolnych w Radzynie, ażeby ci niesłusznie nie przenosili mnie z Międzyrzecza, składam staropolskie „Bóg zapłać”.

Edward Dengler.

b. naucz. w Międzyrzecu.

Przemyśl, w grudniu 1924 r.

Zycie gospodarcze.

Na początku ub. tygodnia notowano:

Wieniecna zagr. i papiery wartościowe.

Delary St. Zj. za dol. — 5 zł.	18 1/2 gr.
futy ang. funt — 24 .	— .
franki franc. za 100	27 . 30 .
franki szwajc. 100	100 . — .
korony czeskie 100	— 15 . 23 .
korony aust. za 100 tys. —	7 . — .
miljonówka 0 .	56 .
4 1/2% listy ziemskie 101 .	18 .
8% listy ziemskie z 1924 r. 6 .	50 .
10% poś. kolejowa 8 .	70 .

Zboża.

Zyto kong. gwarant. 118 fr. st. sal.	22,75
Jęczmień pomorski, browarny	25,—
Owies poznański, jednolity	22,25
Owies pomorski,	22,75
Rzepak	43,80

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, Działu B. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto w dn. 8 listopada 1924 r. następującą firmę pod № 23:

"Towarzystwo Księgarni Polskich na Krasach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Siedzibą zarządu spółki jest Biała-Podlaska, ul. Kraszewskiego 10. Celem spółki jest prowadzenie księgarni sortymentowych i wydawniczych, oraz czytelnik, komiśowa sprzedaż wydawnictw polskich i obcych, krajowych i zagranicznych; prowadzenie dzienników i administracji pism, biur, reklam i ogłoszeń, prowadzenie sprzedaży materiałów piśmiennych oraz zabawek. Kapitał zakładowy spółki wynosi 2250 zł., podzielony na 45 udziałów po 50 zł. każdy, całkowicie wpłacony. Zarządcami spółki są: Zygmunt Ruczyński, zam. w Brwinowie przy ul. Prusa i Józef Mrozowski, zam. w Warszawie przy ul. Browarnej 26. Zarząd prowadzi wszystkie interesy spółki i jest uprawniony do zbywania i nabywania nieruchomości, ruchomości, papierów procentowych, towarów i t. p. ustanawiania i odwoływania prokurentów oraz personelu. Wszystkie zobowiązania, umowy, pełnomocnictwa, czeki, przekazy i pokwitowania ważne będą za podpisem jednego któregośkolwiek z zarządców, korespondencja handlowa podpisywana będzie również przez któregośkolwiek z zarządców lub przez osoby upoważnione do tego przez zarząd. Wszystkie podpisy muszą być czynione pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu zeznanego przed notariuszem Karolem Hettlingerem w Warszawie w dniu 14 października 1924 r. pod № 3458 na czas nieograniczony.

Do sprzedania plac na Woli, przy szosie Łomaskiej wielkość 1000 m², hipotecznie nie obciążony. Cena przystępna. Wiadomość w Redakcji.

Do sprzedania korzystnie z powodu likwidacji działawo: Motor na naftę, sila 12 HP, słownik, wosy formaldex, waga wosowa, szwalarka i t. p. również inwentarszwy, w cenie 80 owiec (nieustrzycone). Adres wskaze Red. „Podlaszka”. 3-1

Okazyjnie sprzedam huft-ładę dług. 4 m., słeczkarnię w dobrym stanie, kasę akłapową, szafkę oszkloną, kuchnię gazową do szarek, trzy piecyki gazowe i dwie kuchenki gazowe. Wiadomość w Redakcji.

Ben Kiedrzy BRACIA WĘGLIŃSKY 50. 1 117. 116.

Biała Podlaska, Rynek 1.

Poleca wszelkie materiały ubranlowe i bielizniane oraz galanterję i norymberszczyznę po cenach niskich i konkurencyjnych. Najlepsze środki dla podatków świadczonej i nabywanych.

Cukiernia Fr. Kałuszynskiego

Biała Podlaska, Warszawska 4.

Poleca w dużym wyborze i doborowych gatunkach torty, ciastka, cukierki, czekoladę oraz drobiazgi na chołnkę. Ceny bardzo umiarkowane.

SKLEP KOLONJALNO-SPOŻYWCZY

Florian Kałuszynskiego w Białej Podl.

posiada zawsze na składzie najwykwintniejsze konserwy, sery, czekoladę, herbatę, kawę oraz krajowe i zagraniczne likiery, wina, koniaki i wódki w różnych gatunkach.

Czytajcie i prenumerujcie oraz zalecajcie
czytać i prenumerować

Wydawnictwo Informacji prasowej polskiej

INFORMACJA POWSZECHNA

Przegląd tygodniowy życia społecznego i kulturalnego.

OPRZ.

GAZETA GAZET

Przegląd tygodniowy prasy z dodatkami:
„Sztuka i krytyka”, „Informator prawny”, „Prasa” i „Postępy wiedzy”.

NAJTAŃSZY w POLSCE TYGODNIK
Z NAJOBITSZĄ AKTUALNĄ TREŚCIĄ

6 dużych stron co tydzień za 40 gr.

W prenumeracie z przesyłką pocztową
miesięcznicza zł. 1,75.

Do nabycia na stacjach kolejowych w kioskach „Ruch”
oraz w administracji w Warszawie, Bracka 3.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej, przy ulicy Międzyrzeckiej Nr. 16 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 ust. postęp. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 30 grudnia 1924 r. od godziny 10 zrana w m. Koszach odbędzie się licytacja ruchomości pozostałych po zmarłym

Alfredzie Węglińskim

składających się z domowego umeblowania, książek i Innych rzeczy domowych oszacowanych na 615 zł. 62 gr.

Biała Podlaska, dnia 17 grudnia 1924 r.

Komornik Sądowy

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGAŁSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon!

Pługi jedno i więcej skłbowe, kultywatory, brony sprzętynowe, sławniki rządowe, parniki Ventzklego, kieraty — młocarnie, młanowice szerokokłotne „Kutnowianka”, kutnowskie, sławniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, siewczarnie i t. d. — — —

TOWARZYSTWO

Księgarni Polskich na Kresach

Sp. z ogr. odp.

w Białej Podl. — ul. Kraszewskiego № 10

POLECA:

Książki szkolne i beletrystyczne, materiały plamienne oraz wszelką galanterję plamienną po cenach niskich i najdogodniejszych warunkach.

Podlaski Syndykat Rolniczy, Sp. Akc.

w BIAŁEJ PODLASKIEJ, ul. Warszawska 6

niniejszem zawiadamia, że z dniem 1-go grudnia b. r. wprowadził

artykuły spożywcze i kolonialne

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny konkurencyjne.

Uwaga! Nadzedł transport węgla kamiennego po cenie od 4 — 4 1/2 zł. za 100 kg.

MARKA OCHRONNA.

ESENCJA ZIOŁOWA — Sp. Meliss., comp.

marki ochronnej „MERIDJOL”.

Znany i ulubiony środek domowy oddaje wielkie usługi przy bólu głowy, zębów, reumatyzmie, ischias, niedomaganiu żołądka i zasłabieniu.

DO NABYCIA W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

Główny Skład — Częstochowa J. ORDON.

Sprzedaż dowolna podług rozp. Min. Zdr. Publ.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

S. N. O.

w Białej Podlaskiej Zastępstwo Banku Polskiego

- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez Bank Polski Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe,
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane,
- załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

Zarząd Podlaskiego Syndykatu Rolniczego

Sp. Akc.

podaje do wiadomości, że w dniu 12 stycznia 1925 r. o godzinie 10.30 przed południem — odbędzie się w Warszawie w lokalu Podlaskiej Wytwórni Samolotów, Krakowskie Przedmieście 7, m. 3, nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy — z następującym porządkiem dziennym:

- Wybór Przewodniczącego,
- Sprzedaż nieruchomości Podlaskiej Wytwórni Samolotów Spółce Akcyjnej,
- Wolne wnioski.

UWAGA: Panowie Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu, winni najpóźniej na 8 dni przed terminem złożyć swoje akcje w Zarządzie Spółki w Białej Podlaskiej, albo przedstawić depozytowe kwity Bankowe.

Biała Podlaska, dnia 16. XII. 1924 r.

Bank dla Handlu i Przemysłu

Agentura w Białej Podl., ul. Warszawska 4. (Centrala w Warszawie, Traugutta 6/8.

przyjmuje oprocentowane wkłady oszczędnościowe począwszy od złotych 5 — (pięciu) oraz załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące sprawnie, punktualnie i akuratelnie.

ODDZIAŁY I AGENTURY BANKU NA PROWINCJI:

Aleksandrów	Gostyń Pozn.	Lidzbark	Ostrowiec n/Kam.	Sandomiers	Tuchola
Augustów	Grajewo	Lipno	Parczew	Sarny	Turek
Baranowicze	Grodno	Lubartów	Piaski	Siedlca Oddz. Gł.	Ustron
Będzin	Grodzisk	Lubliniec	Piotrków	Miej.	Wąbrzeźno
Biała Podl.	Grójec	Lubawa	Płock	Siemiatycza	Wajherowo
Białystok	Grudziądz	Lublin	Podwoleczyska	Sieradz	Węgrów
Białak Ciesz.	Horodziej	Lwów	Poznań	Sierp	Włocławek
Białak Podleski	Hrabieszów	Łódź odd. głów.	Pruszków	Skaryszko	Wieluń
Brodnica	Inowrocław	Miej.	Prusany	Skierniewice	Wilno
Brześć n/Bug.	Kalisz	Lomża	Przemysł	Stonim	Włocławek
Brzeziny	Kaluszyn	Łowicz	Puławy	Sochaczew	Włodawa
Bydgoszcz	Kartusy	Łuck	Pułtusk	Sokolka	Włodzimierz Wol.
Chełm	Katowice	Łuków	Radom	Sokolów	Wodzisław
Chełmno	Kielce	Mieciniec	Radomsk	Sosnowiec	Wolkowysk
Chełmża	Kobryń	Międzyrzecz	Radomsko	Staniławów	Zakopane
Chojnice	Końskie	Mińsk Mazow.	Reda n/ Podlaski	Stolpce	Zamość
Chrzanów	Koraszewo	Mogielnica	Posnański	Stryków	Zawiercie
Częst.	Kowel	Nakło	Rawa Mazowiecka	Suwalski	Zdobunów
Czapłachowa	Kraków	Niedzwiedź	Rawicz	Swiecie n/Wiśla	Zduńska Wola
Dąbrowa Gór.	Królewska Huta	Nowe Miasto n/Pilic	Rohatyn	Świętochłowice	Zgierz
Dreżnobyż	Królewszyna	Olkusz	Rościszcze	Szydłowice	Zielonów
Dużno	Krzyszpolice	Opoczno	Równe	Tarnowskie Góry	Zólkiew
Działdów	Kuźnia	Ostrów	Ruda (Gór. Sl.)	Tczew	Zuramin
Garwolin	Laurahuta (Poznański)	Ostrólska	Rybnik	Tomaszów Mazow.	Zychlin
Głowno	Lesno	Ostrow Lomżyński	Rypin	Toruń	Zyrardów
Gostyń	Lida	Poznański			

Redaktor i Wydawca: Piotr Rybicki.

Redakcja Wydawnictwa w Łokwie pod zarz. W. Piotrowskiego.

Starostwo Łukowskie

EGZEMPLARZ SŁOWNIKOWY